

KURYER DROHOBYSKI

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:	Przedpłata zamiejscowa:	Przedpłatę przyjmuje	Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct.
rocznie 3 zlr. — ct.	rocznie 3 zlr. 20 ct.	Administracja „Kurjera Dro-	od wiersza drobnym drukiem;
półrocznie . . . 1 „ 50 „	półrocznie . . . 1 „ 60 „	hobyckiego“.	w rubryce „Nadesłane“ po 20 ct.
kwartalnie . . . — „ 80 „	kwartalnie . . . — „ 90 „		od wiersza.
	Numer pojedynczy 15 ct.		Rękopisów nie zwraca się.

Redakcja i administracja w domu własnym.

Przegląd polityczny.

Drohobycz, 30. kwietnia 1896.

W upływających dwóch ostatnich tygodniach zaszły wypadki na świecie dość znaczące, lubo dotąd znane ledwie z wierzchu. Dnia 13 b. m. odwiedził z żoną cesarz niemiecki Wilhelm II. w Wenecyi króla włoskiego Humberta i jego małżonkę. Z uwagi, że odwiedziny osobiste panujących zdarzają się bardzo rzadko i mają miejsce w ważnych politycznych okolicznościach i położeniach, tyle na dzisiaj o tym fakcie powiedzieć można, że jest dla trójpřzymierza dodatnim, dla królestwa włoskiego po niedawnej porażce pod Adową pokrzepieniem i moralnym bodźcem do dalszej orężnej wyprawy z Menelikiem. W tej chwili atoli leją deszcze w Abisynii i Nil wzbiera, więc tak Menelik jak komendant wojsk włoskich generał Baldisera ograniczają swoje działania do przygotowań wojennych na jesień i zimę. — Derwisze tylko awanturują się pod Osmanem Dygmą poszczególnymi oddziałami i oddziałkami, zaczepiając Włochów, lecz odnoszą porażki i cofają się do obozu; całą swoją siłą nie uderzą na armię włoską, bo u granic ich kraju stoi armia egipsko-angielska jakby na czatach pod rozkazami generała Kitchenera i w każdej chwili wkroczyć może do Sudanu, aby go derwiszom odebrać. Wobec tego Rosya wytrawniejsza robi dobrą minę do kiepskiej gry, mniej wytrawna Francya a zwłaszcza jej rząd z p. Bourgeois na czele zżyma się i spada coraz niżej w opinii Europy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zjazd cesarza Niemiec z królem Włoch aranżował hr. Gołuchowski podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie, i że nie darmo tyle się irytowały gazety rosyjskie i francuskie na Austryę, Polaków w niej i Madziarów. Nim zjazd monarchów w Wenecyi w szczegółach będzie znany, nadmienić już teraz wypada że brali w nim udział ministrowie dla spraw zagranicznych, a więc zjazd ten jest aktem politycznym; po drugie cesarz niemiecki dnia poprzedniego t. j. 12. kwietnia, bawiąc około Neapolu odwiedził jednego z najwybitniejszych książąt kościoła katolickiego, arcybiskupa-kardynała San Felice w starej pustelni O. O. Kamedułów na wzgórzu panującym nad Neapolem. Cesarzowi towarzyszyła jego małżonka, brat cesarza ks. Henryk z żoną i ambasador stolicy apostolskiej von Bülow. Cesarz rozmawiał długo z kardynałem a na dalszą konferencję zaprosił go na swój jacht. Jakoż dnia następnego zrewizytował kardynał cesarza, który go przyjmował u schodów na pokładzie, kazał oddawać honory niezwykle, flagę papieską zatknąć na maszcie okrętu, obok niemieckiej i zatrzymał całą godzinę. A treść tych konferencji miała dotyczyć kościoła katolickiego w Niemczech, zwłaszcza w Poznańskim i w Prusach zachodnich, podobna także o widokach kościoła katolickiego we Włoszech w stosunku do rządu włoskiego w najbliższej przyszłości, dość na tem, że ostatnie ogniwa roboty antykościelnej ks. Bismarka pękają tuż przed jego grobem. Kto dumnym był w życiu i trząsł Europą, zamykał wiernym kościoły a biskupów i kapłanów osadzał w twierdzach, i musi dożyć chwili,

kiedy inni to wszystko odrabiają jako złe i niedorzeczne, ten chyba na tym świecie nie może doznać większego upokorzenia i większej kary. Jest jeszcze sprawiedliwość boża, jest jeszcze Bóg, co kruszy mocarzy w ich własnym obliczu, pognębionemu kościołowi polskiemu i zakonnemu życiu przywraca ich prawa. Oby przywrócił ten sam Bóg i prawa nasze narodowe!

Dnia 14. kwietnia b. r. cesarz niemiecki z cesarzową i dziećmi przyjechał do Wiednia; cesarzowa z dziećmi odjechała dnia 15. kwietnia do Berlina, przyczem obaj mali książęta pruscy awansowali na podporuczników w pułkach austriackich. Cesarz Wilhelm II. został u naszego Najj. Pana i znowu toczyły się ważne narady monarchów w Wiedniu, czego byli świadkami obaj ministrowie zagraniczni: austriacki hr. Gołuchowski i niemiecki ks. Hohenlohe.

W oczach naszych zacieśnia się węzeł trójpřzymierza, może już czwórpřzymierza, bo Anglia zdaje się przymknęła do polityki trójpřzymierza na pewne, skoro stoi w Afryce na straży jednego z zagrożonych sojuszników. Ile goryczy musi być nad Nową i nad Sekwaną! skoro cesarz Wilhelm II. śmiał jeszcze Polaka hr. Gołuchowskiego najwyższym dekorować orderem swoim.

Tymczasem nad Nową przygotowują się do uroczystości koronacyjnych, które się mają w połowie maja b. r. począć w Moskwie. Aby jednak tym Polakom dać pociechy, aby tę tyle razy znieważaną Polskę jeszcze raz znieważyc, kasuje rząd rosyjski order polski św. Stanisława, a wprowadza na to miejsce order św. Mikołaja. Mniejsza o to. Polska zdobywała Kijów i biła słupy

3)

O powieściach Henryka Sienkiewicza

„Bez dogmatu“ i „Rodzinie Połanieckich“

przez

PROF. JANA F.W. REMBACZA.

(Ciąg dalszy).

Kiedy stary Płoszowski wyjechać miał z kraju na stały pobyt do Rzymu, podzielili się z siostrą majątkiem: brat wziął kapitały, siostra została przy Płoszowie z przyległościami i wzorowe prowadziła gospodarstwo. — Jestto druga osoba, która czuwa nad Leonkiem, odwiezła Rzym od czasu do czasu, posprzeczając się czasem z bratem, bo on jest umysłem bardzo trzeźwym, ale to nie przeszkadza w niczem, że czuwa najtkliwszem sercem nad bratem i bratanikiem i w ciągłej z nimi pozostaje korespondencji. I ona — w chwili tych wypadków, które się składają na historię bratanka Leona, — weredyczka, trzeźwa, surowa dla siebie i drugich — była ongi inna, umiała być tkliwą i rzewną i kochającą tak, jak tylko Polki kochać potrafią. Oto i ona miała narzeczonego, którego kochała całym sercem Polki; a kiedy nieszczęście chciało, że ten jedyny wybrany umarł, ciotka Leona skamieniała, długo — długo nosiła bliznę w sercu — i mimo mnogich wielbicieli już nie potrafiła nikomu oddać swego serca i ręki. Z takiejto rodziny pocho-

dzi i wśród takiej rodziny wzrasta nasz Leos Płoszowski.

Skoro podrośł, posłał go ojciec ze względu na liche szkoły włoskie, na nauki do Metz. I tam Leonek brylował zdolnościami i nauką między młodzieżą, bywał w klasie pierwszym, — a co szczególna — nie budził w kolegach zazdrości, owszem cieszył się ich miłością jak i swoich profesorów; dowód to istotnych, niepospolitych zdolności chłopca. Zapalać się też lubiał, czem zdradzał polską swoją naturę; miał studencki pojedynek oczywiście za honor jakiejś panienci, zapewno studentki lub pensyonarki. Konserwatywną i legitymistyczną naturę Leona widzimy znowu, kiedy przed maturą nawet opuścił szkolne ławy i wstąpił w szeregi powstańcze Don Karlosa. Jednak błąd ten młodego temperamentu naprawił rychło, albowiem sprowadzony do szkoły, złożył świetnie ostatnie egzamina, w gronie kolegów uchodził teraz już nietylko za prymusa, ale za bohatera i prawdziwą ozdobą swej klasy. Ile w tem wszystkiem zdrowia i czerstwości, ile słusznym nadziei można było dlań snuć na dalsze życie! — Na uniwersytet uczęszczał w Warszawie, sam z wychowania, zdolności i majątku arystokrata snąć nie odsuwał się od mniej zamożnych swoich kolegów, skoro tu na ławach uniwersyteckich poznał się i zaprzyjaźnił z Józefem Śniatyńskim; po skończeniu

uniwersytetu odbył jako przyszły dziedzic Płoszowa, studia w agronomicznej akademii we Francyi, — słowem posiadał wiedzy książkowej bardzo wiele, zwłaszcza, że ją zdobywał bardzo łatwo; znowu poza naukami szkolnymi miał środki i sposoby wykształcić się wszechstronnie — i korzystał też z nich pełną garścią. W uniwersytecie i w akademii rolniczej obok zajęć przepisanych czytał Leon skwapliwie dzieła filozoficzne i społeczne; znał n. p. bardzo dobrze Darwina, Bucklego, Johna Lubbocka, Renana i innych — i te książki niemal chłonięte — dawniejsze jego zasady, wyniesione z domu i z doskonałej szkoły w Metz, zaczęły powoli, nieznacznie, jak tego doświadczyliśmy wszyscy w jego wieku, podmywać, szczerbić i wąlić, życie zaś kilkunastoletnie w Paryżu tak w salonach najwyższej arystokracji rodowej i pieniężnej, jak w salonikach półświatka podkopało te zasady do reszty do tego stopnia, że kiedy w roku II. życia miał tyle wiedzy z zakresu archeologii i sztuki i taką pewność w sądach, iż nia zdumiewał cudzoziemców, w roku 35. życia, kiedy się właściwa fabuła powieści zaczyna, nie był wprawdzie ateuszem, ale nie wierzył na pewne w nic: ani w potęgę cnoty, ani w praktyki religijne, ani w nieśmiertelność duszy, — a zapadł na tej drodze tak daleko, że podejrzewał nawet własną niewiarę, własną negację; stał z założonemi rękami

Prasop. pol. 1012

w rzekach na znak rozszerzonych granic wtedy, kiedy nie miała orderów do rozdania, ale żelazo albo pokój dla nieprzyjaciół, a kiedy upadała, zdobyła się na order św. Stanisława, aby go nosić na tych piersiach, z których świętość zasad i niezłomność przekonań św. Męczennika dawno była uleciała. Więc order, obliczony na poklask światowy, nie zbawił narodu, ale zbawi go hart duszy, ale zbawia go zbożne czyny, ale zbawia oświata i praca, bo od duszy, nie od orderu, zaczyna się odrodzenie każdego narodu i społeczeństwa. Św. Stanisława zresztą nie uznaje schizmatycka cerkiew.

Nad Sekwaną zaszedł fakt przez nas w ostatnim Nrze „Kuryera“ przewidziany: oto p. Bourgeois poniósł znowu porażkę w senacie w kwestyi funduszy na potrzeby niedawno zdobytej wyspy Madagaskaru, przezco był zmuszony poddać się dnia 22. kwietnia b. r. do dymisji. Prezydent Faure przyjął dymisję socjalistycznego gabinetu, który wywijał złą bronią na prawo i lewo, kierował się antagonizmem między senatem a izbą poselską, zamiast ten antagonizm dla dobra Francji łagodzić, w polityce zagranicznej był wbrew swemu przekonaniu adoratorem Rosji i jej satelitą. Niestety! Rosja pokazała mu plecy, a lud paryski insultował go publicznie „Kto sieje wiatry, ten zbiera burzę“ — ziściło się prawie dosłownie na gabinetcie p. Bourgeois.

Gdy te słowa piszemy, konferuje prezydent z wybitnymi osobistościami, chcąc im powierzyć teki ministerjalne i w przyszłym numerze „Kuryera“ podamy skład nowego gabinetu francuskiego.

Czemże się pocieszy upadły gabinet francuski po takich ciągach z góry i z dołu? Ależ ma pociechę, bo wielki komiwojażer i komediant europejski, ks. Ferdynand Koburg, pan Bułgaryi i Rumelii, niedawny pupil głównie upadłego gabinetu p. Bourgeois, chciwy jak on honorów bez granic, jak on bez zasad i przekonań, jak dzisiejsza urzędowa Francja w rozterce z kościołem i sumieniem, obłudny jak ona, zawitał do Paryża cokolwiek za późno, bo w chwili, gdy z długimi nosami powracali radykalni ministrowie z pałacu elizejskiego po wręczeniu i przyjęciu dymisji. Najpierw wybijał pokłony przed sułtanem w Carogrodzie i całował rękę paszy szacha — za te pokłony otrzymał dość mało, bo pozwolenie zaledwie dekorowania orderami bułgarskimi. Natomiast bułgarom naraził się grubo. Mądry nasz Chrobry skorzystał w roku 1000. z pobytu cesarza Ottona II. w Gnieźnie i uwolnił kościół polski od zależności kościelnej wobec arcybiskupów nie-

mieckich, założył w Gnieźnie arcybiskupstwo, w Krakowie biskupstwo dla Chrobaków, we Wrocławiu dla Ślązan, w Kołobrzegu dla Pomorzan, a utworzone w r. 968. biskupstwo w Poznaniu poddał pod zwierzchnictwo arcybiskupa Gnieźnieńskiego. W uwolnieniu Polski na polu kościelnym od zależności niemieckiej, zanim ją uwolnił pokojem budziszyńskim (r. 1018) zupełnie, upatrują historycy genialną myśl Chrobrego i ten rozum polityczny i organizatorski, dla którego nazywają go w historii „wielkim“. Po tysiącu lat dziejów prawie równie genialny! Koburg pracował w Konstantynopolu — jak zapewniają — głównie nad tem, aby udzielił kościół bułgarski prawosławny znieść, jakim jest dotąd, a poddać cerkiew bułgarską pod supremację prawosławia rosyjskiego, aby jak on wierzy we wschodnią jutrzenkę sam, tak widziała cerkiew bułgarska zbawienie w najświętszym Synodzie prawosławnym w Petersburgu i w jego najświętszym Oberprokuratorze Pobiedonoszewie, który strapiiony i zbolały po niegodziwej ucieczce żony z niegodziwszym jeszcze, choć młodziutkim oficerem gwardyi carskiej, miałby choć tę pociechę, ofiarowaną przez tak tkliwie współczującego księcia Koburga. Atoli exarcha bułgarski przyjął pochlebstwa księcia nawet jego order, lecz cerkwi bułgarskiej nie sprzedał na prezent dla Petersburga. Co myślał w czasie tych tentacyi exarcha bułgarski o takim panującym, co myśli duchowieństwo bułgarskie, o tem dowiemy się cokolwiek później z faktów, dość na tem, że zraził Bułgarów w ich najświętszym uczuciu, a sam się okazał co najmniej..... lekkomyślnym.

W Petersburgu znowu, dokąd przybył dnia 22. kwietnia i ucałował rękę cara, były czynione zabiegi o darowanie Rosji portu Burgas lub Warny na terytorium bułgarskim, negocjacje rozpoczęto przez Nelidowa już w Konstantynopolu, lecz ministrowie towarzyszący ks. Ferdynandowi dali do zrozumienia, że za żadną cenę Bułgarya portów nie ustąpi, a ks. Ferdynand bez zezwolenia państw na traktacie berlińskim podpisanych nie może stracić ani piędzi ziemi, więc Koburg podobno ochłodził, a gazety rosyjskie wyparły się, że nigdy takich myśli Rosja nie miała. Więc znowu Bułgarzy, choć na razie milczą, nie mogą ufać takiemu księciu i dlatego dwaj ministrowie jakby drudzy aniołowie-stróżowie powlekli się z Koburgiem do Paryża, aby głupstwa nowego nie palnąć.

Z naszych spraw wymieniamy: Obecnie toczy się debata nad reformą wyborczą, Paragraf 1, że nowych posłów z kuryi IV

wobec każdej prawdy czy zasady i pytał się, czy to prawda? a miał tylko jedną odpowiedź na wszystko: »Nie wiem«. — Z tych czasów datuje się jego znajomość z Kromickim, pochodzącym podobno ze Szlaskiej arystokracji; z tych czasów wyniósł lekceważenie kobiety każdej i jej cnoty. Z tym sceptycyzmem w kwestyach abstrakcyjnych i konkretnych, lubo dotąd subiektywnych i jednostkowych, trzeba nam się liczyć, bo on się przeniesie i na kwestye życiowe i zwarzy swym jadem szczęście tyle obiecującego Leona Płoszowskiego, a obok tego i czyjeś jeszcze inne. Atoli porządkiem rzeczy.

Wśród tych studyów Leona w szkołach i w salonach, świat toczył się swoją koleją i przynosił Leonowi to smutek to radość, — na szczęście czy nieszczęście swoje — nie brał on sobie ani jednego ani drugiego zbyt do serca, bo filozofia sceptyczna znieczulała go coraz bardziej. I tak ojciec jego starzał się nagle, a coraz częściej skarżył się na zdrętwienie lewej ręki, mimo tego nie wychodził prawie ze swej pracowni muzealnej, badał teraz pod mikroskopem pokłady ziemi i wykrywał, jakie zwierzątka czy szczątki zwierząt tworzą w różnych miejscach jej powierzchnię; obok tego gromadził coraz więcej zabytków archeologicznych, a zbiory w Casa osoria ścigały badaczy i Rzymu i zagranicy — i widocznie

był im rad stary Płoszowski. Szczególniej państwo Dawisowie: on jakiś był bankier angielski, dziś milioner, ale rozpustne życie młodości mściło się pomału na rozpustniku, bo apatyczny, skrzywiony i z początkami choroby zarządzenia mózgu; ona zato pełna życia, ogromnie inteligentna kobieta, a przedewszystkiem śliczna jak Homerowa »białoramienna Hera«, skończone arcydzieło płci swojej, przytem potomka jakiegoś patrycyuszowskiego rodu w Rzymie; — otóż oboje Dawisowie byli częstymi gośćmi w salach muzealnych w Casa Osoria — i stary Płoszowski wśród rozmowy z tą nadzwyczaj wykształconą kobietą widocznie się ożywił a w tych pogadankach literackich, artystycznych i filozoficznych brał oczywiście udział po powrocie z Francji i młody Leon Płoszowski, podziwiał równie jak ojciec panią Dawisową Laure, lecz równocześnie czuł i jakiś chłód więcej od tej przesłicznej postaci, bo w etykę żadnej kobiety już oddawna nie wierzył, a klasyczność rysów Laury, uważał, że się łączy z największym jej egoizmem. Ale i pani Laura dojrzała wcześniej Leona głęboki przesyt i sceptycyzm, to też obok miłych godzin towarzyskich nie wywierali Leon i Laura na siebie trwałego wpływu tak dalece, że syn podejrzewał nawet siedmdziesięcioletniego ojca, czy się skrycie nie kocha w pani Dawisowej. (C. d. n.).

przybędzie Przedlitawii 72, przyjęto podług brzmienia projektu rządowego, a poprawki wszystkie odrzucono.

Falszywym tonem z kraju naszego w czasie rozpraw nad reformą wyborczą, była mowa posła Romańczuka, który zaczął z Rządem iść razem, dopóki potrzebował jego poparcia na posła, rozszedł się z nim, skoro posłem wybrany został. To się nazywa lojalnością i patryotyzmem! Z przemówienia p. Romańczuka, wrogię Rządowi i Polakom, skorzystali nasi nieprzyjaciiele i dwaj ludowi posłowie zaczęli ronić krokodyle łzy nad położeniem ludu w Galicyi w stosunku do klas oświecszych i zamożniejszych. Należytą odprawę otrzymał p. Romańczuk od hr. Badeniego, inni patronowie ludu naszego p. p. Lueger i Pernerstorfer z ust p. Madejskiego i hr. Dzieduszyckiego Wojciecha. Mowa Dzieduszyckiego była znakomita.

Uchwalono też już ustawę pensyjną w Izbie posłów, tylko cokolwiek niezgodnie z projektem rządowym co do pensyj wdowich po I., II. i III. randze, operat pójdzie do Izby panów, poczem zapewne wróci jeszcze do Izby poselskiej, jeżeli Rząd będzie przy swym projekcie obstawał. Również projekt rządowy regulacji płac urzędniczych znajduje się w subkomitecie, stamtąd przyjdzie tymi dniami do pełnej Izby dla dyskusyi ogólnej i pierwszego czytania, potem z poprawkami wróci do komisji — i dopiero do drugiego i trzeciego czytania pojawi się w przerobieniu. Petycja Wydziału Towarzystwa gal. nauczycieli szkół wyższych o zrównanie płacy zasadniczej 1400 zł. weszła już do Rady Państwa.

W Węgrzech toczy się debata jeszcze budżetowa, a wspólne delegacye mają być zwołane na 20 maja.

Korespondencye.

Struj, 26. kwietnia 1896.

(Nabożeństwo dziękczynne. — Sokół. — Telefony. — Elektryka).

Dzięki zapobiegliwym staraniom tutejszego obywatelstwa, miasto nasze powstało z popiołów ostatniego pożaru piękniejsze, bogatsze w doświadczenie i postawiło sobie za zadanie na każdym polu rywalizować z miastami większymi, przybrać cechę miasta cywilizowanego, europejskiego. Z dumą dziś spoglądać można na owoce pracy dziesięcioletniej. Kto po wielkim pożarze przed laty 10. widział tylko jedną kupę gruzów, ten przechadzając się dziś po naszym mieście pięknie i regularnie odbudowanym, widząc ulice brukowane i cienistymi drzewami wysadzone, widząc wszędzie ruch, handel i przemysł rozwinięty, musi uwierzyć, że tu chyba jakaś siła czarodziejska współdziałała. A tą siłą jest tu jedność i zgoda, dążność wszystkich do jednego celu, a tym celem jest dobro miasta. Mieszczanie tutejsi pamiętni łaski niebios i licznych dobrodziejów urządzili dnia 16. kwietnia b. r. jako w dziesiątą rocznicę pożaru miasta nabożeństwo dziękczynne za prędkie odbudowanie i za tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób z pomocą pogorzelcom pospieszyli. Był to piękny widok, gdy przedstawiciele wszystkich warstw i naczelnicy władz kornie składali Bogu dzięki za użyczoną rychłą pomoc. Jako piękny przykład harmonii istniejącej tu między sferami cywilnymi a wojskowymi posłużyć może fakt, że cała załoga jawiła się na nabożeństwie.

Sokół tutejszy, można śmiało powiedzieć, należy do najruchliwszych, a jeżeli brak własnej sali nie pozwalał mu się należycie rozwinąć, to obecnie i ta przeszkoda jest już usunięta. Rada miejska ofiarowała bezpłatnie grunt pod budowę a dzięki ofiarności kilku obywateli, zebrano jak na początek dość pokaźną sumę 2500 złr. Jest przeto usprawiedliwiona nadzieja, że się wkrótce kamień węgielny pod budowę położy.

Jeszcze rzecz jedna o której w innych miastach może nie każdy słyszał, wejdzie tu

Pierwszorzędną restauracyę
p. Józefa Delebińskiego
restauratora z hotelu Imperial
we Lwowie.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!
W TRUSKAWCU

Reumatyzm, podagra, otyłość,
2 piasek nerkowy, (2-6)
astma, ischias, choroby kobiece
leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

wkrótce w życie. Dyrekcyja poczt i telegrafów rozesłała do tutejszych obywateli okólniki celem wyrażenia swej opinii względem wprowadzenia telefonów. Wobec tego, że dostateczna liczba abonentów przychylnie się oświadczyła, przystąpi się niebawem do założenia sieci telefonicznej. Ceny bardzo przystępne. Całe urządzenie i aparata kosztują jednorazowo 50 złr. a abonament roczny 30 złr. Nie trzeba wcale podnosić jakie nieocenione usługi odda, zwłaszcza gdy się uwzględni, że w okolicy jest mnóstwo zakładów przemysłowych, które obecnie z miastem będą telefonicznie połączone.

Obecnie rada miejska zajmuje się gorąco sprawą wprowadzenia oświetlenia elektrycznego i jak się z kompetentnego dowiadujemy źródła mają się układy ze znaną firmą Siemens i Halski już ku końcowi. Wkrótce zatem nasze miasto nową przyodzieje szatę.

Z takiej rady tylko dumni być możemy i z całego serca życzymy jej »Szczęść Boże do dalszej pracy!« H. W.

Br. Maurycy Hirsch

głośny filantrop zmarł dnia 23. kwietnia na udar sercowy w majątku swoim w O'Gyalla koło Komorna w 65. roku życia swego.

Bardzo zajmująca jest humanitarna działalność tego filantropa. Br. Hirsch utracił przed 20. laty jedyne go syna, liczącego lat 30. Od tego czasu rozpoczęły się ofiary na cele dobroczynne. Przedewszystkiem starał się o poprawę bytu swoich współwyznawców. Na budowę ludowych szkół żydowskich w Galicyi i na Bukowinie, utworzył br. Hirsch fundację 12 milionów franków. Szkół tych obecnie istnieje 41. Br. Hirsch miał zamiar utworzenia w Rosyi fundacyi z kapitałem 50 mil. franków dla budowy żydowskich szkół rzemiosł i rolnictwa. Rząd rosyjski domagał się deponowania kapitału w Rosyi; br. Hirsch jednak chciał ofiarowaną sumę złożyć w angielskich walorach w Londynie. Układy rozbiły się. — Przystąpiono do żydowskiej kolonizacyi w Argentynie, zakupiono obszerne posiadłości, osadzono kolonistów, a celem tego jest przyuczenie żydów zajętych handlem, do rękodzielnictwa i rolnictwa.

Prócz szerokich planów dla poprawy bytu swych współwyznawców, płynęły z niewyczerpanej kasy br. Hirscha bozustannie znaczne sumy na cele dobroczynne bez różnicy wyznania. Dla rozdawnictwa zapomóg i jałmużn utworzył b. p. Hirsch osobne komitety we Lwowie, w Krakowie, Wiedniu, Peszcie i Nowym Jorku, każdy z komitetów otrzymał 10.000 złr. miesięcznie do rozporządzenia. Założył tedy w r. 1889 biura dobroczynne we Lwowie i Krakowie dla wspierania podupadłych rekodzielników i kupeców i na ten cel dawał przez lat 6, po 7 i 5 tysięcy (razem 12.000 złr., miesięcznie, co wynosi 864.000 złr. razem. We Lwowie źle gospodarowano tymi pieniędzmi i to spowodowało br. Hirscha do zwinięcia biura tamtejszego. Fundacje dochodzą do sumy 100 mil. franków. Po pożarze Stryja ofiarował br. Hirsch 100.000 złr. na odbudowę miasta.

Liczba listów, którą otrzymał br. Hirsch pochodziła ze wszystkich części świata i od osób ze wszystkich warstw społecznych, zwracających się do zmarłego z prośbą o wsparcie.

Otoczony zbytkiem, sam żył skromnie. — W ostatnich latach przeniósł się do Londynu. W majątkach swoich w Szkocyi i na Węgrzech przyjmował na polowaniach ks. Orleańskiego i angielskich lordów. — Pozostawił wdowę i trzech braci. — Pogrzeb br. Hirscha odbył się w poniedziałek dnia 27. kwietnia w Paryżu przy bardzo licznej publiczności.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** P. Aleksander Gartenberg, syn tutejszego właściciela dóbr i fabrykanta p. Mojżesza Gartenberga, zaręczył się dnia 22 b. m. z panną Olgą Epstein, córką bankiera petersburskiego p. Bernarda Epsteina. — We wtorek dnia 28. b. m. wieczorem odbył się ślub p. Dra Wład. Szajny, koncypienta adwokackiego,

z panną Maryą, córką p. Teofila Jabłońskiego, kupca i asesora Rady miejskiej w Drohobyczu.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował tytuł. radcę, sędziego powiatowego p. Stanisława Tempiego w Drohobyczu, radcę sądu krajowego z pozostawieniem go na dotychczasowym miejscu służbowym. — Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego Włodzimierza Zahradnika w Samborze sędzią powiatowym dla Burska. — Adjunktami dla sądu pow. w Drohobyczu zostali zamianowani p. p. Jarosław Łepki i Konstanty Mirowicz.

— **Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na cietrzewie, głuszce i koguty.

— **Kalendarz rybacki.** Wolno łowić: brzany, certy, leszcze, łososie, pstragi, jazie, węgorze, czechugi, klonki, szczupaki i raki (samec) 16 cm. długości.

† **Ks. Dr. Julian Pełesz**, biskup przemyski, członek sejmu krajowego, zmarł tamże tymi dniami w 53. roku życia swego. — Zmarły należał do najdolniejszych reprezentantów hierarchii ruskiej; był przedtem profesorem teologii pastoralnej na uniwersytecie lwowskim, później rektorem ruskiego seminarium we Wiedniu. Dnia 27. kwietnia odbyła się eksportacja zwłok ks. biskupa Pełesza do katedry. Kondukt prowadził ks. Kułowski biskup stanisławowski przy udziale księży obu obrządków. Na pogrzeb przybyli książę namiestnik Sanguszko, marszałek krajowy hr. Badeni z deputacją, ks. Sapieha na czele Wydziału powiatowego, jeneralitycy z jen. Gałgoczym na czele, reprezentacye wszystkich władz rządowych i autonomicznych, oraz liczne deputacye zamiejscowe. Publiczność zebrała się tłumnie.

— **Franciszek Swatów**, starszy leśniczy rządowy, zmarł w Samborze.

— **W szkole Hirschowskiej** w Boryslawiu odbędzie się w niedzielę 3. b. m. nabożeństwo żałobne za spójność duszy b. p. Barona Hirscha.

— **Wdowa** po bar. Hirschu ofiarowała na biednych miasta Paryża 100.000 franków.

— **Na posiedzeniu** Rady miejskiej, odbytem w poniedziałek dnia 27. kwietnia b. r. podwyższono p. Zeigerowi, inspektorowi policji za jego gorliwą i długoletnią działalność pensję roczną o 150 złr.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13. kwietnia b. r. zatwierdzić nominację ks. Konstantyna Hrycykiewicza, gr.-kat. proboszcza w Potoku wielkim, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Staremmieście.

— **Dr. Wincenty Chmielewski**, adwokat krajowy, b. odpowiedzialny redaktor „Gazety Samborskiej”, przeniósł się ze Sambora do Doliny.

— **Na dochód** biblioteki Stowarzyszenia rękod. i przemysłowców „Gwiazda” odbędzie się w sobotę dnia 2. maja b. r. w sali gimnastycznej miejskiej przedstawienie amatorskie, którego program składa się z komedji w 1. akcie Dobrzańskiego „Kajcio” i komedji w 2. aktach Korzeniowskiego „Majster i czeladnik”.

— **Dnia 26. kwietnia** odegrało kółko amatorskie w Drohobyczu ze współudziałem p. Baczynskiej artystki dramatycznej, w sali gimnastycznej miejskiej, na zebranie funduszu czesnego dla niezamożnych uczniów gimnazjum drohobyckiego bez różnicy wyznania operetkę komiczną w 1. akcie z francuskiego, muzyka Józefa Elsnera p. t. „Papugi Babuni” i obraz sceniczny w 3. działach J. Korzeniowskiego p. t. „Okno na pierwszym piętrze”. Przedstawienie to zakończył żywy obraz „Głód” Grottgiera, oświetlony bengalskim ogniem. Dzięki starannej i fachowej reżyserji całość przedstawienia wypadła ku ogólnemu zadowoleniu inteligencji miejscowej. P. Bacz., która grała rolę swą z werwą i humorem, zbierała zasłużone, huczne oklaski. Pni i p. St. grali prawie bez zarzutu, pna St. słabym wprawdzie, ale przyjemnym i sympatycznym głosem podobła się ogólnie, — dość przyjemne wrażenie zrobiła swą grą p. G. — pp. Oz. i Niem. wywiązali się świetnie ze swego zadania. W ogólności zadowolnili amatorzy tą razą w zupełności liczną zebraną publiczność, którzy odnosząc najprzyjemniejsze wrażenie z całego przedstawienia, obdarzała amatorów hucznymi oklaskami. Wieczór cieszył się rezultatem dobrego powodzenia.

— **Uczta pożegnalna.** W sobotę dnia 25. kwietnia pożegnali członkowie „Sokoła” we własnej sali naczelnika poczty p. Glazarewicza, którego przeniesiono do Lwowa. W p. Glazarewiczu tracimy nie tylko szereg przyjaciela i pożytecznego członka „Sokoła”, ale także sumiennego, pełnego taktu i uprzejmego dla wszystkich urzędnika i obywatela. To też przepełniona była w dniu tym sala członkami „Sokoła”, wśród których zyskał sobie p. Gl. powszechną sympatię. Szereg toastów rozpoczął prezes „Sokoła” Dr. Lechowski, podnosząc zasługi, przymioty ducha i serca solenizanta, który potrafił zaskarbić sobie wdzięczność i należną cześć w Drohobyczu. Następnie przemawiał ks. H. i inni. — Na te toasty nacechowane serdecznością

i uczuciem żalu, odpowiedział p. Gl. również serdecznie, kilkakrotnie ze wzruszeniem, dziękując za szczere i sympatyczne uznanie dla jego osoby, za zaszczyt, jaki go po kilkuletnim pobycie w grodzie tutejszym spotykał. — Żegnając go, posyłamy mu życzenia, by na nowym stanowisku zyskał sobie taki szacunek i przyjaźń, jaką się u nas cieszył.

— **P. Seweryn Kurowiecki** odwiedził nas dnia 20. b. m. aby pożegnać się, gdyż, jak donieśliśmy w przeszłym numerze został p. Kurowiecki w charakterze oficjała przeniesiony do Lwowa. Pan Kurowiecki bawił w Drohobycz przez lat 10, a przez cały ten tak długi czas, okazał się człowiekiem sprawiedliwym, spokojnym i pracowitym, a co najważniejsza, nader grzecznym wobec stron. Zdobył sobie też szacunek i poważanie u wszystkich, którzy mieli tylko jakąkolwiek styczność z urzędem pocztowym i życzymy mu na drogę serdeczne „Szczęść Boże!” Spełniając prośbę pana Kurowieckiego, zasylamy w imieniu jego wszystkim jego tutejszym przyjaciołom i znajomym szczere pożegnanie.

— **Zwracamy uwagę** na nowy rozkład jazdy kolejki, zamieszczony w dzisiejszym numerze, który został zmieniony z dniem 1. maja b. r.

— **Rada powiatowa** w Drohobyczu uchwala z dnia 22-go kwietnia b. r. oddała Wydziałowi krajowemu drogę powiatową z Hubicz, na szczyt działu, już wybudowaną, z wyłączeniem drogi od Borysławia przez rynie Mrażnicze wiodącej, na lat 6, t. j. od 1-go stycznia 1896 r., z wszystkimi za ten czas dochodami i rozchodami.

Dochody przynoszą rocznie około 12.000 zł. rozchody około 8.000 zł. W celu odebrania tej drogi, byli obecni ze strony Wydziału krajowego jako delegaci p. Reutt, dyrektor działu technicznego i doradca prawny p. Mikołaj Latoszyński. ze strony zaś Rady powiatowej do oddania drogi wydelegowano członków wydziału pp. dr. J. Fruchtmana i Teodora Kocko.

Wydział krajowy zobowiązał się zrekonstruować zbudowaną w roku zeszłym pod jego nadzorem drogę z działu do Schodnicy, tudzież połączyć drogę z Mrażnic do Borysławia, oprócz tego ma Wydział w tem sześciocielcu doprowadzić drogę od Hubicz do Drohobycza i ze Schodnicy do Kropiwnika. Budowę kierować ma inżynier Wydziału krajowego, p. Biernacki.

Właściciele kopalń w Schodnicy przyczynili się do budowy tych dróg kwotą 18.000 zł.

— **Pewien kupiec drohobycki**, któremu, jak się zdaje, los osławionego Dra Luegera ogromnie leży na sercu, założył się przed kilkoma dniami z pewnym podróźującym, że Dr. Lueger jest żonaty. Kupiec nasz motywował swoje twierdzenie doniesieniem wiedeńskiego Tagblattu, a chociaż go ów podróźujący ostrzegł, że wiadomość wyczytana w Tagblacie jest tylko żartem kwietniowym, nie chciał odstąpić od zakładu. Telegrafowano więc do Wiednia i przychodzi naturalnie wiadomość, że Dr. Lueger jeszcze — kawaler! Kupcowi naszemu radzilibyśmy, albo następczyć Dr. Luegerowi jaką dobrą partję, a mielibyśmy nadzieję, że przyszła małżonka mając go, jak to zwykle bywa pod... pantoflem, zrobiłaby z niego porządnego człowieka, lub też nie abonować Tagblattu, który go w taki błąd wprowadził.

— **Sprawa burmistrzowska w Wiedniu** została załatwiona. W poniedziałek podczas ogólnych posiedzeń w Burgu, przyjął cesarz między innymi i Dra Luegera. Lueger rzeknie się zatem godności burmistrza już teraz. Zaraz po rezygnacyi jego zwołana zostanie Rada gminna dla przeprowadzenia nowego wyboru. Lueger zostanie pierwszym wiceburmistrzem, podczas gdy burmistrzem wybrałaby Rada wiedeńska Dra Kupkę lub Strömbacha. W ten sposób samorząd gminny zostanie przywrócony stolicy Austrii, mimo, że przewodca antysemitów na swoim stanowisku wiceprezydenta miasta będzie tak sprawami wiedeńskimi kierował, jak gdyby piastował urząd burmistrzowski. Z tego też powodu wielką radość panuje we Wiedniu.

— **Samobójstwo.** Józef Kuchinka, prywatny urzędnik u p. Jana Zeitlebena, właściciela kopalni b. sekretarz Rady powiatowej tarnowskiej, odebrał sobie życie w chwili aresztowania go przez żandarma na telegraficzną rekwizycję sądu tarnowskiego za sprzeniewierzenie, którego w swoim czasie jako urzędnik w Tarnowie miał się dopuścić.

— **W Truskawcu**, w kopalni p. Wyczynskiego, dzierzawionej przez p. Josla Liebermana, wydarzył się 18. b. m. nieszczęśliwy wypadek wskutek nieodpowiedniej manipulacyi dynamitem. Robotnik Jakób Amborski doznał tak ciężkiego uszkodzenia, że prawdopodobnie będzie musiał się poddać amputacyi.

— **W Schodnicy** nastąpił dnia 28. kwietnia przed południem wybuch w szybie „Cecylia” Braci Gartenbergów. Naoczni świadkowie opowiadają, że gazy były tak silne, że wyrzucały z wnętrza ziemi kamienie na kilkadziesiąt metrów wysoko. Ropy uszło w tym dniu przeszło 60 baryłek. Szyb ten znajduje się niedaleko słynnego „Jakóba” i zdaje się, że teren ten jest najobfitszy w olej skalny. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, mają Bracia Gartenberdzy sprzedać swoje kopalnie Schodnickie spółce angielskiej i bankowi holenderskiemu Van Es & Comp. w Gravenhage za

4 i pół miliona, celem utworzenia towarzystwa akcyjnego. — Najlepszy szyb Schodnicki jest w posiadaniu Akcyjnej Spółki naftowej „Schodnica”, który daje regularnie 3 cysterny oleju skalnego dziennie.

— **Filemon Zalewski**, głośny złodziej pocztowy, skazany onego czasu za skradzenie z poczty przesyłek wartościowych w kwocie przeszło 150.000 złr. naprzód na 8, a potem w drodze łaski na 6 lat ciężkiego więzienia, został ponownie aresztowany we Wiedniu i to pod zarzutem handlowania dziełami.

— **Sąd berliński** skazał barona Hammersteina, b. redaktora „Kreuz. Ztg.”, na 3 lata więzienia, 1500 marek kary pieniężnej, oraz utratę praw obywatelskich przez lat 5. — Jak wiadomo baron Hammerstein dopuścił się rozmaitych malwersacyj i sprzeniewierzeń.

— „**Quo vadis**” ostatnia powieść Sienkiewicza wyszła w tłumaczeniu rosyjskiem.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie podatku od piwa i wódki. Podatek od piwa ma być podwyższony od zwykłego 10-stopniowego piwa o 83 ct, zaś od 12-stopniowego (lager) o 1 złr., tak, że podatek

wynosiłby od hektolitra pierwszego gatunku 2 złr., drugiego zaś 3 złr., w procentach zaś wynosiłoby podwyższenie 49-70/100 przy pierwszym, a 50/100 przy drugim gatunku. Przyznany będzie producentom 4/100 osuszek. Kredytowanie podatku będzie uregulowane bez składania kaucyi. Rozporządzenia o restytucyi podatku przy eksporcie mają być zmienione i przyznane będą pewne ułatwienia. Do nadzoru nad wielkimi browarami ustanowieni będą osobni inspektorowie. Zresztą sam system podatku zostanie niezmieniony. W związku z podniesieniem podatku ma być zupełnie zreformowany system krajowych i gminnych dodatków do podatku od piwa. Małe browary, produkujące niżej 30.000 hektolitrow, mają uzyskać znaczne ulgi, celem wzmocnienia ich do konkurencyi z wielkimi browarami.

Podatek od wódki kontyngentowej podwyższonym ma być z 35 na 50 cnt., zaś w drugim stopniu t. j. od wódki nadkontyngentowej z 45 na 60 cnt. Podwyższenie to ma dać w dochodach nadwyżkę 12—13 milionów złr., z czego wedle zamiaru rządu, większa część aż do 10 milionów, oddana ma być pojedynczym krajom.

Dnia 18. kwietnia b. r. odbyło się w Pessce zgromadzenie reprezentantów austriackich i węgierskich rafineryj nafty. Ze względu na coraz większe trudności, jakie się pojawiają przeciwko

odnowieniu kartelu, uchwalono już ostatecznie, że kartel, obowiązujący jeszcze do 30. b. m. ma być od dnia tego rozwiązany.

Wyciąg z rozkładu jazdy

c. k. austr. kolei państwowych
ważny od 1-go maja 1896 roku.
(Czas miejski).

Odchodzą do Chyrowa:		
Pociąg osobowy	8 g. 52 m.	rano.
„ „	1 „ 20 „	w poł.
„ „	11 „ 49 „	wieczór
Odchodzą do Stryja:		
Pociąg osobowy	5 g. 05 m.	rano
„ „	11 „ 09 „	„
„ „	7 „ 48 „	wieczór
Odchodzą do Borysławia:		
Pociąg osobowy	5 g. 16 m.	rano
„ „	8 „ 59 „	„
„ „	11 „ 19 „	„
„ „	1 „ 20 „	w poł.
„ „	7 „ 58 „	wieczór
Odchodzą z Borysławia:		
Pociąg osobowy	6 g. 36 m.	rano
„ „	10 „ 54 „	„
„ „	1 „ 05 „	w poł.
„ „	7 „ 26 „	wieczór
„ „	9 „ 37 „	„

Główny i specjalny skład chińsko-rossyjskiej karawanowej HERBATY Adolfa Singera

8 (2-12) we LWOWIE ul Sykstuska l. 17.

poleca:

Congo, herbata dobra	za funt	1-40 ct.
Moning familijna	„ „	1-60 „
Kaysow doborowa	„ „	1-80 „
Suchong wyśmienita	„ „	2-— „
„ najlepsza	„ „	2-50 „
Kintuk aromatyczna	„ „	3-— „
Ningchow najprzedniejsza	„ „	3-50 „
Mandarin specjalna	„ „	4-— „
Fuchow szczegól. arom	„ „	4-50 „
Melange karawanowa	„ „	5-— „
Pecco kwiat. naprzed.	„ „	6-— „
K. & S. Popow oryg.	1 rub. 60 kop. za funt	2-10 „
„ „ „ 2 „ „	„ „	2-65 „
„ „ „ 2 „ 50 „ „	„ „	3-35 „
Wysiewki własne	za funt	1-40 „
„ doskonałe	„ „	1-60 „
„ najlepsze	„ „	1-80 „
„ najprzedniejsze	za funt	2-20 „

Uwaga: Wysyłki na prowincję dla oszczędności kosztów pocztowych od 1 Kg. Franko za pobraniem. Cenniki z ogólną informacją dotyczącą sposobu obejścia przechowania a w szczególności używania herbaty na żądanie gratis. Opakowania nie doliczam.

10 medali zasługi. JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zardkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.
Ziółka antymolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.
Papier antymolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, franki i meble.
Sztuka 3 ct.

GRYLON
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.
MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.
PROSZEK PERSKI
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

4 (2-6) **Sklepy własne:**
we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej l. 11., w Przemyśle: przy ulicy Franciszkańskiej l. 24., w Krakowie: Sukiennice l. 20., Czerniowce: Rynek l. 2.



Dra BEILLA krem lanolinowy

sporządzony z chemicznie czystej lanoliny, usuwa wszelkie pryszcze, liszaje i wyrzuty skórne, twarz wygładza, chroni od spierzchnięcia i wydelikatnia. Drobne wypryski goi w bardzo krótkim czasie, często już w przeciągu kilku lub kilkunastu godzin. Oryginalny tygielek kosztuje 35 cnt. Na prowincję wysłać odwrotną pocztą: **Apteka Dra Beilla w Stanisławowie, w rynku.**

1 (2-6)

„Słowo Polskie“
najtańszy dziennik polski
kosztuje z przesyłką pocztową
kwartalnie . . . 4. zł.
miesięcznie . . . 1. 35
Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa polskiego“ L w ó w pasaż Hausmana. 5 (2-6)

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą“

i tylko butelki opatrzone znana marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

7 (2-13)